IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi**
(nr 63)
z dnia 14 września 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 63)

14 września 2021 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację w sprawie roli i zakresu pomocy udzielonej Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” w upadłości (KRS 0000045441) w latach 2019 – 2021 przez instytucje państwowe, ze szczególnym uwzględnieniem wsparcia otrzymanego przez spółdzielnię z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Bartosik** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Renata Mantur** zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Wojciech Kędzia** zastępca dyrektora generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Katarzyna Wysocka** doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Grzegorz Anczewski** doradca w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” oraz **Tadeusz Romańczuk** prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Jolanta Boratyn-Dąbkowska, Dariusz Myrcha i Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Informuję, że posiedzenie Komisji zostało zwołane na wniosek grupy posłów w związku z art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu. Termin posiedzenia Komisji mijał wczoraj, ale mamy pisemną zgodę wnioskodawców, że posiedzenie Komisji może się odbyć dzień później, niż mówi o tym regulamin. Tak, że spotykamy się zgodnie z regulaminem.

Witam państwa posłów, przedstawicieli ministerstwa wraz z panem ministrem Ryszardem Bartosikiem oraz wszystkich pozostałych gości. Witam również gości, którzy do nas przyjechali z „Bielmleku”. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację w sprawie roli i zakresu pomocy udzielonej w latach 2019- 2021 Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” – spółdzielni mleczarskiej w upadłości przez instytucje państwowe ze szczególnym uwzględnieniem wsparcia otrzymanego przez spółdzielnię z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Jak państwo wiecie, w posiedzeniu zwołanym w trybie art. 152 nie ma dyskusji nad programem posiedzenia i nie można dzisiaj dołożyć ani zdjąć żadnego z punktów.

O zabranie głosu proszę pana posła Kazimierza Plocke w celu przedstawienia wniosku. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, panie ministrze, panie i panowie, latem 2019 roku, w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu, Polska usłyszała o Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” w Bielsku Podlaskim. Trzystu rolników oddających mleko do tej spółdzielni zagroziło, że sparaliżują Warszawę, jeśli natychmiast nie otrzymają zaległych płatności za dostarczony surowiec. Jak się wkrótce okazało, bankrutująca SM „Bielmlek” otrzymała bezprecedensową pomoc od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, który podlega ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi. Wtedy tę funkcję pełnił pan

minister Jan Krzysztof Ardanowski, a jednym z jego zastępców był Tadeusz Romańczuk, były senator z Prawa i Sprawiedliwości, który od 1998 r., z wyłączeniem okresu pełnienia funkcji wiceministra rolnictwa (to jest od 13 sierpnia 2018 r. do 24 lipca 2019 r.), jest prezesem tej spółdzielni.

W sierpniu 2019 r. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa udzielił gwarancji kredytowej SM „Bielmlek", dzięki czemu zakład otrzymał pożyczkę w Banku Ochrony Środowiska w wysokości 30 mln zł. Był to kolejny kredyt dla i tak już gigantycznie zadłużonej mleczarni. W gorącym okresie wyborczym, dzięki pieniądzom podatników, około 300 rolników otrzymało część zapłaty za dostarczone do spółdzielni mleko i nie wyszło na ulicę. Ile z tych 30 mln zł trafiło do rolników, tego nie wiemy do dzisiaj.

Już po wyborach okazało się, że cały proces ratowania „Bielmleku" za publiczne pieniądze nosi znamiona niegospodarności, czym na wniosek posłów Koalicji Obywatelskiej zajęła się Najwyższa Izba Kontroli. Wyniki kontroli Izba przedstawiła w informacji „Wykonanie w 2019 r. planów finansowych Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa i Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa, realizacja zadań finansowanych z udziałem środków z budżetu Unii Europejskiej", o czym poinformował wnioskujących posłów prezes NIK pan Marian Banaś w piśmie z 6 sierpnia 2020 r.

Oburzenie budzi już sam tryb udzielenia gwarancji SM „Bielmlek" przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa za zgodą ministra rolnictwa i rozwoju wsi. W dniu 27 sierpnia 2019 r. SM „Bielmlek" zwróciła się do KOWR z wnioskiem o ustanowienie zabezpieczenia kredytu na 30 mln zł. Dzień później Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa wystąpił do ministra rolnictwa i rozwoju wsi, a już 29 sierpnia 2019 r. minister rolnictwa wydał de facto zgodę na wydanie 30 mln zł państwowych środków praktycznie bez jakiegokolwiek dokumentu, który uzasadniałby celowość wsparcia finansowego z gwarancją ich zwrotu na rzecz Skarbu Państwa.

Minister rolnictwa w latach 2018-2020 Jan Krzysztof Ardanowski tak skomentował swoją ówczesną decyzję na łamach „Gazety Wyborczej": „To była bardzo dobra decyzja Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Nie wpływałem na nią, ale wiedziałem, że takie poręczenie jest procedowane. Chodziło o zrobienie wszystkiego, by spółdzielnia mogła działać. KOWR jest po to, by wspierać rolników". Natomiast minister zapomniał dodać, że wydał zgodę na udzielenie gwarancji spłaty kredytu spółdzielni „Bielmlek", której prezesem był jego niedawny zastępca.

Natomiast 30 sierpnia 2019 r., czyli po trzech dniach od złożenia wniosku przez SM „Bielmlek", została podpisana umowa pomiędzy Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa a spółdzielnią, dotycząca udzielenia gwarancji spłaty kredytu odnawialnego udzielonego przez Bank Ochrony Środowiska S.A., do kwoty 30 mln zł z terminem ważności do 31 marca 2024 r. Przyznaję, że takiego ekspresu decyzyjnego próżno szukać w historii polskiej administracji. Jak się szybko okazało, SM „Bielmlek" w Bielsku Podlaskim to jedyna spółdzielnia spośród wielu zakładów mleczarskich w Polsce, której KOWR udzielił pomocy za zgodą i wiedzą ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

Spółdzielnia Mleczarska „Bielmlek" otrzymała 30 mln zł kredytu gwarantowanego przez KOWR, gdy prezesem spółdzielni ponownie był Tadeusz Romańczuk, który kilka dni wcześniej, czyli 24 lipca 2019 r., złożył dymisję z funkcji wiceministra rolnictwa i rozwoju wsi. Jako prawne zabezpieczenie umowy pomiędzy KOWR a SM „Bielmlek" ustanowiono weksel własny in blanco, zastaw rejestrowy na środkach technicznych spółdzielni w wysokości 122 mln zł oraz notarialne poddanie się egzekucji z art. 777 Kodeksu postępowania cywilnego.

Jak wynika z odpowiedzi na interpelację poselską nr 3360 posłów Koalicji Obywatelskiej z 4 kwietnia 2020 r., ani w Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa, ani w resorcie rolnictwa nie ma żadnego dokumentu stanowiącego uzasadnienie pomocy właśnie dla SM „Bielmlek", chociaż na rynku w tym czasie z podobnymi problemami finansowymi co SM „Bielmlek" borykało się wiele zakładów mleczarskich, w tym m.in. ROTR Spółdzielnia Mleczarska w Rypinie. Zdaniem ówczesnego ministra rolnictwa, pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego: „Udzielenie gwarancji pozwoliło podtrzymać płynność finansową spółdzielni, w tym uregulować wydatki na rzecz dostawców mleka, co ograniczyło narastanie niepokoju wśród rolników". Państwowa „kroplówka" w postaci 30 mln zł dla

SM „Bielmlek” miała zagwarantować rządowi spokój na wsi przed wyborami parlamentarnymi – i tak też się stało.

Ale po wyborach mleko się rozlało – rolnikom znów przestano płacić za dostarczany surowiec, a spółdzielnia nie spłacała zaciągniętych kredytów. Jak wynika z informacji Najwyżej Izby Kontroli, cytuję: „W okresie od 17 października do 19 listopada 2019 r. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa zwracał się trzykrotnie do spółdzielni „Bielmlek” o przekazanie informacji dotyczących stanu wywiązywania się spółdzielni ze spłaty kredytu gwarantowanego przez KOWR. Na żadne z tych pism KOWR nie otrzymał odpowiedzi”. W związku z brakiem spłaty kredytu przez SM „Bielmlek”, 17 grudnia 2019 r. Bank Ochrony Środowiska S.A. skierował do KOWR wezwanie do zapłaty gwarancji w terminie 14 dni. I tak, 2 stycznia 2020 r. 30 mln zł państwowych pieniędzy, zamiast na wspieranie rolnictwa, trafiło na konto banku, który od 2018 r. kredytował upadającą mleczarnię. Państwo do dziś nie odzyskało tych pieniędzy.

Od ponad dwóch lat sprawa SM „Bielmlek” bulwersuje środowisko rolnicze, a także parlamentarzystów opozycji. Jak wynika z licznych doniesień prasowych, zakład przeżywał kłopoty od co najmniej 2018 r. Powodem miały być nietrafione inwestycje, m.in. budowa proszkowni mleka za 115 mln zł oraz zakup upadającego zakładu drzewnego. Już w momencie udzielania gwarancji przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa spółdzielnia miała ogromne zadłużenie. Jak twierdził „Puls Biznesu” z 27 maja 2020 r., spółdzielnię próbował ratować Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz kontrolowany przez niego BOŚ S.A. Nic to jednak nie dało. Na wniosek wierzycieli w marcu 2021 r. Sąd Rejonowy w Białymstoku ogłasza upadłość „Bielmleku”.

Spółdzielnia jest zadłużona. Szybko się okazało, że rolnicy odpowiadają swoim majątkiem za długi spółdzielni do wysokości udziału. Obecnie, jak mówią sami rolnicy, syndyk wysyła rolnikom wezwania do zapłaty do 50 tys. zł. Problem polega na tym, że wezwania dostają rolnicy, którym spółdzielnia często jest winna za dostarczone mleko więcej, niż wynosi wartość tychże udziałów. Zdesperowani rolnicy już jesienią 2019 r. zwrócili się do prezesa Jarosława Kaczyńskiego z prośbą o pomoc. Jedna z poszkodowanych rolniczek 29 stycznia 2020 r. otrzymała nawet pismo od pana prezesa Jarosława Kaczyńskiego, w którym można przeczytać, cytuję: „W odpowiedzi na korespondencję, w której zwróciła się Pani do mnie z prośbą o pomoc, informując o trudnej sytuacji, w której znaleźli się rolnicy zrzeszeni w Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” w Bielsku Podlaskim i formułując szereg zarzutów wobec prezesa Spółdzielni, uprzejmie informuję, że z uwagi na poruszone wątki prawno-karne, a także kwestie związane z toczącym się śledztwem w tej sprawie, zgodnie z kompetencją zwróciłem się do Ministra Sprawiedliwości Prokuratora Generalnego RP o zweryfikowanie dotychczasowych działań, podejmowanych przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie”. Co prawda prezes Jarosław Kaczyński rolnikom nie pomógł, ale został skutecznie poinformowany o sprawie.

O toczącym się wielowątkowym śledztwie w sprawie nieprawidłowości w „Bielmleku” i wokół niego było wiadomo co najmniej od jesieni 2019 r., co potwierdził w piśmie do posłów również Prezes Najwyższej Izby Kontroli. W informacji z kontroli znalazł się m.in. zapis: „Prokuratura Regionalna w Warszawie poinformowała, że prowadzone jest postępowanie dotyczące „Bielmleku”, obejmujące swoim zakresem m.in. działania osób reprezentujących tę spółdzielnię, skutkujące wyrządzeniem temu podmiotowi szkody majątkowej w wielkich rozmiarach. W związku z tym dowody zgromadzone w trakcie kontroli zostaną przekazane do Prokuratury w celu wykorzystania”. Od tego czasu minęło 15 miesięcy, a Prokuratura Regionalna w Warszawie na pytania dziennikarza „Gazety Wyborczej” dotyczące „Bielmleku” odpowiada: „Postępowanie pozostaje w toku. Nikomu dotychczas nie przedstawiono zarzutów”.

Natomiast wszystko wskazuje na to, że państwo już pożegnało się z możliwością odzyskania 30 mln zł od Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek”. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w odpowiedzi udzielonej 9 marca 2021 r. na zapytanie posłów Koalicji Obywatelskiej (interpelacja nr 19697) informuje, cytuję: „Z uwagi na to, że należności w przypadku Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” dochodzone są w procesie upadłościowym, następnie sądowym, które mogą potrwać kilka lat budżetowych i obecnie nie jest znany jego efekt ekonomiczny, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa nie ujął w planowanych

przychodach/dochodach tych kwot" – koniec cytatu. Zgłoszone przez KOWR wierzytelności zostały uznane przez syndyka.

W lipcu 2021 r. poseł Prawa i Sprawiedliwości pan Lech Kołakowski ogłosił swoim wyborcom z okręgu Bielsk Podlaski, że rząd pomoże wszystkim poszkodowanym spółdzielcom „Bielmleku". Zgodnie z zapowiedzią pana posła Kołakowskiego, rolnicy otrzymają 80% wypłat za mleko oraz wsparcie w spłacie udziału do 40 tys. zł – w przypadku udziału o wartości 50 tys. zł. Szybko się okazało, że w tym celu 27 lipca 2021 r. Rada Ministrów przyjęła rozporządzenie, zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zmienione przepisy weszły w życie z początkiem sierpnia 2021 r. Zgodnie z nowymi uregulowaniami, o zaległą zapłatę za mleko oraz o środki na pokrycie zaległych udziałów w spółdzielniach mleczarskich mogą starać się wszyscy rolnicy, którzy spełniają warunki zawarte w rozporządzeniu, a nie tylko kontrahenci SM „Bielmlek".

Rząd na ten cel przeznaczył 30 mln zł, a zatem 80% należności za mleko przysługuje tym rolnikom, którzy w roku 2019 lub w roku 2020 nie otrzymali zapłaty za sprzedane mleko w związku z upadłością podmiotu skupującego. Natomiast jeśli chodzi o sfinansowanie wpłaty niespłaconej części udziałów w przetwarzających produkty rolne spółdzielniach, to jeden producent rolny może się starać o kwotę do 40 tys. zł. W tym celu musiał złożyć do 15 sierpnia 2021 r. stosowny wniosek do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Jak wynika z odpowiedzi ministra rolnictwa na interwencję pani poseł Doroty Niedzieli z 31 sierpnia 2020 r., cytuję: „Na dzień 27 sierpnia br. do Agencji wpłynęło: 789 wniosków o udzielenie wsparcia w związku z nieotrzymaniem zapłaty za sprzedane mleko w związku z upadłością podmiotu skupującego; 887 wniosków o pomoc na sfinansowanie wpłaty niewpłaconej części udziałów". Minister nie podał, na jakie kwoty opiewają wszystkie złożone wnioski i jakich mleczarni dotyczą. Z doniesień medialnych wynika, że wnioski złożone o uzupełnienie udziałów opiewają na 22 mln zł. Dotychczasowe wnioski dotyczą 11 spółdzielni. Jak podano w rozporządzeniu, na zaległą zapłatę za mleko przewidziano 10 mln zł, a na uzupełnienie udziałów – 20 mln zł. W przypadku, gdy wnioski z obu tytułów przekroczą łącznie kwotę 30 mln zł, będą stosowane współczynniki korygujące. W praktyce będzie to oznaczało zwrot za dostarczone mleko na poziomie niższym niż 80% i sfinansowanie udziałów również będzie niższe niż 40 tys. zł dla jednego producenta/spółdzielcy.

Trudno odmówić racji pani poseł Dorocie Niedzieli, która publicznie skomentowała działania rządu w związku z wydarzeniami, które miały miejsce w ostatnich dwóch latach i były związane z bielskim zakładem. Pytała, dlaczego tworzy się rozporządzenie dedykowane specjalnie dla jednego podmiotu, czyli dla spółdzielni mleczarskiej, która miała – czy które miały problemy tylko w latach 2019-2020, skoro w 2018 r. upadła jeszcze większa spółdzielnia mleczarska w Rypinie. Tam rolnicy nadal mają niewypłacone pieniądze za mleko. Około 1500 rolników czeka na pomoc. A była to, przypomnę, spółdzielnia mleczarska z tradycjami, działająca od 1926 r.

Kończąc, panie przewodniczący – w naszym wniosku jest bardzo wiele wątków. Natomiast jest zasadnicze pytanie, które też chciałbym skierować do pana ministra: gdzie w tym wszystkim jest interes polskiego rolnika – producenta mleka? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Myślę, że odpowiedź jest prosta. Panie ministrze, może pan jednym zdaniem odpowiedzieć, gdzie jest interes, bo wiadomo, że hodowcy krów mlecznych to też rolnicy. Ale myślę, że postara się pan bardziej i odpowie pan na więcej pytań, a nie tylko na to ostatnie. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, odnosząc się do sytuacji z 2019 r. chcę potwierdzić, że w dniu 30 sierpnia 2019 r. została zawarta umowa pomiędzy Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa a Spółdzielnią Mleczarską „Bielmlek" gwarancji spłaty kredytu zaciągniętego w Banku

Ochrony Środowiska na kwotę 30 mln zł. W grudniu 2019 r. wpłynęło do KOWR wezwanie BOŚ do zapłaty z gwarancji spłaty wyżej wymienionego kredytu. Zapłata została dokonana przez KOWR w dniu 2 stycznia 2020 r.

Umowa, o której mówię, została zawarta mając na uwadze, że KOWR realizuje zadania wynikające z polityki państwa, a w szczególności w zakresie wdrażania i stosowania instrumentów wsparcia rolnictwa oraz aktywnej polityki rolnej, a także rozwoju obszarów wiejskich. Po części są to odpowiedzi na ostatnie pytanie. Środki finansowe, uzyskane z gospodarowania mieniem zasobu KOWR, można przeznaczyć na wsparcie przedsięwzięć mających na celu rozwój obszarów wiejskich. Wsparcie KOWR może zostać udzielone w formie pożyczek, poręczeń, gwarancji kredytowych lub bezzwrotnej pomocy finansowej.

Biorąc pod uwagę stanowisko rolników i organizacji rolniczych, co chcę podkreślić szczególnie, w tym Krajowej Rady Izb Rolniczych, wnioskujących o udzielenie pomocy dla spółdzielni, a także dostrzegając konieczność uregulowania należności wobec producentów, dostawców mleka oraz pracowników spółdzielni i ich trudną sytuację – istniała potrzeba wykonania ustawowych obowiązków KOWR w ramach aktywnej polityki rolnej oraz rozwoju obszarów wiejskich.

Spółdzielnia, zarząd i rada nadzorcza zwróciły się 27 sierpnia do KOWR o ustanowienie zabezpieczenia kredytu i poręczenie kredytu, gwarancji kredytowej w wysokości 30 mln zł, który miał być pozyskany w BOŚ, w celu uregulowania należności wobec rolników, pracowników spółdzielni, która przeżywała kryzys finansowy. BOŚ udzielił spółdzielni kredytu z zabezpieczeniem wystawionym przez KOWR.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, wszystkie te działania wiązały się również z postulatami środowisk rolniczych z tamtego terenu, także związków zawodowych, Krajowej Rady Izb Rolniczych. KOWR, chcąc pomóc przede wszystkim rolnikom, mleczarzom, podjął takowe działania w tamtym czasie. Działania były oczekiwane przez środowisko rolnicze.

Jeśli chodzi o rozporządzenie, o którym była mowa na końcu wystąpienia pana posła, będę prosił panią dyrektor departamentu finansów w ministerstwie rolnictwa o sprostowanie kilku informacji, ponieważ pan poseł powoływał się na prasę i źródła medialne. Delikatnie rzecz ujmując, informacje te były co najmniej niesprawdzone i nierzetelne, więc warto byłoby je wyjaśnić. Rozporządzenie dotyczyło spółdzielni mleczarskich i z jego zapisów, a później z pomocy, mogło skorzystać wiele podmiotów. I tak też się stało, co za chwilę pani dyrektor przedstawi. Jeśli chodzi o skalę wsparcia i wysokość wsparcia, to też nie jest tak, że udzielamy pomocy w wysokości tylko 80% – ale o tym za chwilę.

Szanowni państwo, wszystkie wnioski kierowane do ministra realizowane przez KOWR były zbieżne z oczekiwaniami środowiska rolniczego, z wnioskami związków zawodowych i Krajowej Rady Izb Rolniczych. Po to jest Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, aby w trudnych sytuacjach, w sytuacjach kryzysowych, reagować i pomagać rolnikom. Wiem, że szczególnie dobrze było odebrane ostatnie rozporządzenie, dzięki któremu wspieraliśmy bezpośrednio poszkodowanych rolników. W ten sposób realizujemy i rozumiemy swoją działalność na rzecz rolników i rolnictwa.

Inną sprawą jest to, jak przebiegają procesy gospodarcze, jak kształtuje się sytuacja upadłej spółdzielni. To jest szersza dyskusja. Natomiast realizacja i postulatów, ale i obowiązków agend rządowych, działających na rzecz rolnictwa, wyglądała tak, jak przed chwilą przedstawiłem i była zbieżna z oczekiwaniami środowiska rolniczego. Do ministerstwa wpływało wiele pism, wiele postulatów zarówno od tych organizacji, ale także i od państwa parlamentarzystów z różnych opcji, aby rolnikom pomóc. Taki jest interes państwa, aby rolnikom pomagać i to staramy się czynić.

Proszę o uzupełnienie mojej wypowiedzi w kontekście ostatniego rozporządzenia przez panią dyrektor Gawlik-Pliszkę, zastępcę dyrektora w departamencie finansów ministerstwa rolnictwa. Pani dyrektor, proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Budżetu i Finansów MRiRW Beata Gawlik-Pliszka:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, tak, jak już pan minister wspomniał, ta pomoc, którą uruchomiliśmy pod koniec lipca, była pomocą dwojaką. Z jednej strony wprowadziliśmy możliwość ubiegania się o pomoc przez producentów rolnych, którzy w 2019 r. lub w 2020 r. co najmniej raz nie otrzymali zapłaty za sprzedane mleko od podmiotu, któremu mleko zostało sprzedane i od podmiotu, w stosunku do którego zostało wydane postanowienie o ogłoszeniu upadłości. Wysokość pomocy jest warunkowana dwoma czynnikami. Z jednej strony pomoc nie może przekroczyć 80% kwoty wynikającej z faktur, ale również nie może przekroczyć kwoty utraconego dochodu, uzyskanego ze sprzedaży mleka. To była jedna forma pomocy. O udzielenie takiej pomocy zostało złożonych 786 wniosków. Ponieważ część producentów rolnych ma problemy z pełnym przedłożeniem dokumentów, z dostarczeniem m.in. wszystkich wymaganych faktur do wniosków, dlatego wnioski są jeszcze weryfikowane i sprawdzane przez agencję. Natomiast zostały złożone wnioski nie tylko z terenu województwa podlaskiego, lecz także z Łodzi, jak również mam jeden wniosek z województwa śląskiego.

Natomiast druga forma pomocy to jest forma pomocy dla wszystkich producentów rolnych, będących członkami spółdzielni, na sfinansowanie wpłaty niewpłaconej części udziału w spółdzielniach prowadzących działalność w zakresie przetwórstwa produktów rolnych. A zatem pomoc była też ukierunkowana do wszystkich spółdzielców. W ramach tej pomocy wnioski zostały złożone, a agencja już zakończyła proces weryfikacji. Zostały złożone pozytywne 804 wnioski na kwotę niepełnych 20,4 mln zł. Wnioski pozytywne zostały złożone w województwie lubelskim, w województwie łódzkim, w województwie mazowieckim, jak również w województwie podlaskim. Ponieważ na tę formę pomocy przeznaczyliśmy 20 mln zł, a tak, jak powiedziałam, wnioski zostały złożone na kwotę blisko 20,4 mln zł, dlatego prawdopodobnie zostanie zastosowany współczynnik korygujący. To znaczy, że producenci dostaną pomoc w wysokości o 2% mniejszej, co przy kwocie 40 tys. zł wyniesie 800 zł. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z ministerstwa chce się wypowiedzieć? Mamy również na sali przedstawiciela KOWR, pana wicedyrektora, którego bardzo serdecznie oczywiście witam, pana Wojciecha Kędzię. Mamy również przedstawiciela ARiMR, panią prezes Renatę Mantur, którą też bardzo serdecznie witam.

Jeżeli nie ma chętnych, to bardzo proszę – otwieram dyskusję. Proszę bardzo.

Pan minister Ardanowski. Bardzo proszę.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chcę podziękować za podjęcie tematu, bo może chociaż część kłamstw i różnego rodzaju insynuacji zostanie wyprostowana.

Dziwię się, znamy się długie lata i dziwię się posłowi Plocke, że opiera się na jakichś informacjach z mediów, z „Gazety Wyborczej", budując napięcie, jakie to wielkie przestępstwo odbyło się przy ratowaniu „Bielmleku".

Przypomnę państwu, a jeżeli ktoś tego nie wie, to myślę, że powinien zerknąć do danych statystycznych dotyczących przetwórstwa rolno-spożywczego, w tym również mleka. Bardzo wiele spółdzielni mleczarskich ma trudny okres, bardzo wiele spółdzielni mleczarskich ma kłopoty. Najczęściej odbija się to później na płaceniu rolnikom. Boję się – i takie są zresztą ostatnio wnioski z Forum Mleczarskiego w Białymstoku – że polityka Unii Europejskiej może bardzo mocno dotknąć również sektor mleczny w najbliższych latach, a sytuacji, w jakich dzisiaj znajdują się niektóre spółdzielnie mleczarskie, może być dużo więcej.

W związku z tym trwały prace nad zmianą ustawy o gospodarowaniu Zasobem Skarbu Państwa, żeby umożliwić udzielanie pomocy przez KOWR, dać dodatkowe narzędzie do pomagania podmiotom, jeżeli mają kłopoty ekonomiczne, nie dopuszczając do ich upadku. To nie jest fundusz wypłat rolnikom za niezapłacone płody rolne, tylko to były

możliwości, które dała ustawa z 2019 r., żeby Skarb Państwa po dokładnej analizie… Bo nie jest tak, panie pośle, panie ministrze – i pan zapewne to pamięta – że minister jest omnipotentny i może decydować również o wielkich pieniądzach ze Skarbu Państwa. To wszystko musi być oparte na dokładnej analizie ekonomicznej i tylko to umożliwia, uwiarygadnia podejmowanie decyzji przez KOWR.

Oczywiście wiedziałem o wnioskach i tutaj niczego nowego pan nie odkrył. Uważam, że w sytuacjach, kiedy podmioty zwracają się o pomoc do państwa – o pomoc, która pozwoli im utrzymać się na rynku, rozwiązać jakieś problemy, które na rynku są powszechne i będzie ich coraz więcej – to państwo powinno pomagać. Dopiero ustawa z 2019 r. umożliwiła KOWR podejmowanie takich działań. Mnie krwawi serce, ponieważ upadła również wspomniana przez pana Spółdzielnia Mleczarska ROTR w Rypinie, spółdzielnia o bardzo długiej historii, tylko wtedy jeszcze nie było możliwości udzielenia tej pomocy, którą teraz można realizować w ramach KOWR. Wtedy jeszcze nie było przepisów prawnych, które pozwoliłyby pomóc wstrzymać upadek spółdzielni z długą tradycją, spółdzielni w Rypinie.

Kiedy spółdzielnia „Bielmlek” poprzez swoje władze statutowe zwróciła się z prośbą o uruchomienie mechanizmu, który umożliwia ustawa kowrowska, również zostało to wsparte, o czym wspominał pan minister, przez organizacje rolnicze. Wiarygodne – przez Krajową Radę Izb Rolniczych, Podlaską Izbę Rolniczą, rolników ze spółdzielni, radę nadzorczą, związki zawodowe. Wszyscy mówili, że trzeba pomóc, a więc uważam, że taka pomoc była jak najbardziej zasadna.

Wbrew temu, co pan mówi, również i inne spółdzielnie analizowały, czy rozwiązanie będzie dla nich jakimś wyjściem. Na przykład, pomoc otrzymała spółdzielnia mleczarska we Wrześni, o czym pan nie wie. Spółdzielnia w Ozorkowie (której część członków pewnie występuje do nowego rozporządzenia) analizowała, czy pomoc, którą zadeklarowałem również tej spółdzielni, będzie ratunkiem dla spółdzielni, czy procesy destrukcji spółdzielni, kłopoty rynkowe są już tak silne, że i pomoc państwa również nie pomoże. Pomimo deklaracji z mojej strony, że chętnie pomożemy również spółdzielni w Ozorkowie – oni nie chcieli pomocy. Nie skorzystali z pomocy uczciwie mówiąc, że ta pomoc już nie uratuje spółdzielni. Dlatego uważam, że należało podjąć decyzję, którą wtedy władze KOWR podjęły – decyzję, którą zaakceptowałem i biorę za nią pełną odpowiedzialność.

Wspomniał pan również, że... Może nie wspomniał pan, ale może należało, że rozliczne śledztwa, które były w tej sprawie prowadzone, zostały umorzone. Została Prokuratura Regionalna w Warszawie, która nikomu żadnych zastrzeżeń, żadnych oskarżeń nikomu nie postawiła. Trzeba również uczciwie o tym mówić, a nie budować jakieś związki przyczynowo – skutkowe, jakieś plotki, jakieś insynuacje, jakoby tu doszło do złamania prawa.

Czym innym jest sytuacja „Bielmleku”, tak jak każdej innej spółdzielni mleczarskiej. Prawo spółdzielcze nie pozwala – prawo spółdzielcze nie pozwala – na ingerencję władz państwa w funkcjonowanie spółdzielni. To spółdzielcy – lepiej, gorzej, nie mnie to oceniać – decydują o tym, w jakim kierunku spółdzielnia podąża, jak funkcjonuje, w jaki sposób są kontrolowane władze spółdzielni, ale to jest temat na całkiem inną rozmowę. Możemy o stanie polskiej spółdzielczości, panie przewodniczący, również kiedyś przeprowadzić debatę. Może byłoby to wskazane.

Natomiast dziś rozmawiamy o udzieleniu przez KOWR wsparcia w postaci gwarancji kredytowej zgodnie z przepisami, które wprowadziła ustawa z 2019 r. Dopiero ta ustawa umożliwiła KOWR podejmowanie takich działań. KOWR udzielił poręczenia tylko na część kredytu, który został uruchomiony przez BOŚ. Kredyt był udzielony na ponad 50 mln zł, a KOWR dał poręczenie do 30 mln zł. Poręczenie było oparte na biznesplanie zaakceptowanym przez bank. To nie jest tak, że minister rolnictwa na piękne oczy – a jeszcze tutaj jest sugerowanie związku politycznego – przyznaje państwowe pieniądze. Analiza, której dokonuje bank, bo to bank kredytuje, uwiarygadniała, że udzielana pomoc uratuje zakład. A że tak się nie stało? Pewnie wpłynęło na to wiele różnych czynników. Natomiast wtedy należało podjąć taką decyzję, jaką KOWR – za moją akceptacją – podjął. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi za to wytłumaczenie.

Myślę, że to jest właśnie troszkę dziwna sytuacja, iż kogokolwiek próbuje się w jakiś sposób oceniać za to, że pomagał rolnikom. Przecież to jest pomoc dla rolników. Pamiętamy, że za czasów Platformy Obywatelskiej karano również tych, którzy chleb przekazywali potrzebującym – tylko dlatego, że nie zapłacili VAT. Dlatego myślę, że ten temat – pan minister, pan poseł Ardanowski powiedział o tym, że jest to wywoływanie kolejnej hucpy politycznej, no ale cóż. Może jest dobrze, że jest okazja, aby to wszystko wytłumaczyć. Nie posłom, bo myślę, że posłowie do końca i tak będą swoje mówić, ale tym, którzy nas oglądają i słuchają. Wytłumaczyć, że to jednak jest pomoc udzielana rolnikom, pomoc dla spółdzielców, a to przecież jest nasza rola.

Bardzo proszę, pani poseł Kozłowska.

Poseł Iwona Maria Kozłowska (KO):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, może wrócimy do meritum sprawy, zaczniemy merytoryczną dyskusję i będziemy ją kontynuowali.

Sejmik województwa kujawsko-pomorskiego w swoim stanowisku, które zostało skierowane do parlamentarzystów, wskazał na wadliwe uregulowanie kwestii pomocy dla jednostkowych przypadków upadłości podmiotu, który skupował płody i inne produkty rolne, w tym przypadku mleko. Sejmik wskazuje, że rozporządzeniem w sprawie zakresu i zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyznano pomoc rolnikom, którzy zostali poszkodowani w wyniku upadłości Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek". Według radnych takie uregulowanie jest krzywdzące wobec innych rolników, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji z powodu upadłości innych podmiotów. Chociażby upadłość spółdzielni mleczarskiej ROTR w Rypinie to przykład, że wskutek indywidualnej regulacji prawnej zostało pominiętych przy pomocy państwa wiele innych grup rolników.

Z pewnością bezpieczeństwo żywnościowe państwa na dzisiejszym posiedzeniu Komisji jest sprawą priorytetową. W związku z tym zabezpieczenie płatności dla rolników za sprzedane płody rolne czy inne produkty powinno być po prostu zagwarantowane przez państwo. Mamy już w naszym ustawodawstwie podobne instytucje, takie jak Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, ochronę klientów upadających deweloperów, Bankowy Fundusz Gwarancyjny czy ochronę klientów upadających biur podróży. Bezpieczeństwo majątkowe rolników jest tym bardziej ważne, bo w wielu przypadkach produkcja jest oparta na kredytach bankowych lub kupieckich. Brak zapłaty może doprowadzić do nieobliczalnych, negatywnych skutków dla rolnika – utraty płynności, utraty wiarygodności czy do egzekucji, a nawet do licytacji majątku gospodarstwa.

W ramach nowej polityki czy nowego ładu rząd powinien podjąć prace ustawodawcze, polegające na zabezpieczeniu płatności za sprzedane płody rolne, chociażby w określonej części, nawet nie mniejszej niż 80%, co gwarantowałoby zwrot przynajmniej części kosztów produkcji. Nie widzę przeszkód, aby był to celowy fundusz pod nazwą Rolniczy Fundusz Gwarancyjny. Taka instytucja mogłaby pełnić funkcje ochronne na rynku obrotu rolnego poprzez monitoring sytuacji podmiotów skupowych. Sprawa sygnalizowana przez sejmik województwa kujawsko-pomorskiego daje pole do dyskusji, ale też do kompleksowego podjęcia tematu zabezpieczenia kontraktowego rolników i ich kontrahentów handlowych, którzy dostarczą im środki do produkcji rolnej.

Bardzo proszę pana ministra o stanowisko w tej kwestii. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, pan poseł.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Korzystając z tego, że jest z nami były prezes – faktycznie cały czas prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" w Bielsku Podlaskim – to chciałbym o coś zapytać. Pan minister Ardanowski mówił o pomocy. Banki uznawały, że można udzielić pomocy. Co się stało, że w tak krótkim czasie banki wystąpiły o zwrot kredytów? Tam sytuacja niewiele się zmieniała, natomiast banki, jak było podawane, wystąpiły o zwrot.

Pan minister mówił o tym, że rząd nie może ingerować. Jeżeli wierzytelności były w większości spółek czy banków państwowych, to chyba za długi można przejąć zakład, jeżeli zakład jest postawiony w stan upadłości i dzisiaj dzierżawcą jest prywatny podmiot, który pewnie docelowo, ten czy inny, zechce kupić spółdzielnię, wykupić zakład. A więc też chciałbym zapytać pana prezesa, kiedy został wykreślony ostatni członek spółdzielni i jak dzisiaj wygląda odpowiedzialność rolników za zadłużenie spółdzielni. Czy w ogóle syndyk ma prawo wzywać rolników do wyrównania udziałów, jeśli zostali oni w sposób właściwy wykreśleni z listy członków?

To, że była podejmowana jakaś próba pomocy, to jest jedna kwestia. Druga rzecz jest taka, że kolejne zakłady nie miały takiej możliwości, żeby dostawcy, spółdzielcy mogli otrzymać pomoc, bo rozporządzenie uznało tylko rok 2019 i 2020. Wiemy, że w 2017 r. i w 2018 r. zakłady upadały. Jest też zastanawiające, czemu rozporządzenie zostało napisane na kolanie – tak szybko, że rolnicy, którzy na dzień dzisiejszy nie mają krów mlecznych, nie mogą już otrzymać pomocy. Zobaczymy, ile wniosków faktycznie będzie rozpatrzonych pozytywnie, a ilu wnioskodawców dostanie odmowę, bo oczywiście w opowiadaniu, jaka to była wielka pomoc, jesteście jako ministrowie i jako rząd dobrzy. Natomiast później trzeba spojrzeć, jakie będą efekty udzielonej pomocy, bo jedno jest pewne – upadł nowoczesny zakład.

Dzisiaj sytuacja jest jeszcze trudniejsza ze względu na pożar, który wybuchł w zakładzie w minionym tygodniu. To pokazuje też obraz, że są spółdzielnie, które dobrze funkcjonują, które mają zbyt, cały czas się rozwijają. Pojawiają się spółdzielnie, które sobie nie radzą i też nie można umyć rąk i powiedzieć, że rząd na to nie ma wpływu. Jeżeli dzieją się jakieś nieprawidłowości, to służby powinny wchodzić i sprawdzać wszystko. Jeśli faktycznie jest to tylko załamanie na rynku, jakiś problem, to jest to do wyjaśnienia. Jeżeli jest to kwestia organizacji, zarządzania czy też celowego działania jakichś osób, to też trzeba sprawę wyjaśnić i na posiedzeniu Komisji rolnictwa takie wyjaśnienia też powinny paść. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Wszyscy pamiętamy, że w czasie, gdy działa się ta sytuacja i był problem w „Bielmleku", to ci sami posłowie, którzy dzisiaj krytykują, wtedy na posiedzeniu Komisji krzyczeli, że trzeba pomóc. Też to pamiętamy, a więc myślę, że jest to kolejny dowód na to, iż dzisiejsze zwołanie posiedzenia z art. 152 jest to tylko i wyłącznie hucpa polityczna.

Bardzo proszę, kto z państwa posłów chciałby jeszcze zabrać głos?

Pan poseł Plocke. Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Plocke (KO):

Chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana przewodniczącego. Panie przewodniczący, pana obowiązkiem jest prowadzić posiedzenie, a nie komentować wystąpienia parlamentarzystów. To jest bardzo przykre, że w ten sposób podchodzi pan do bardzo ważnego problemu. To po pierwsze.

Po drugie – do pana ministra Krzysztofa Ardanowskiego. Nie mówiłem o przestępstwie, tylko cytowałem pańskie wypowiedzi, które były zawarte w prasie i myślę, że one były prawdziwe. Nie sądzę, żeby były przekłamane, skoro to były pańskie odpowiedzi.

Po trzecie, rozumiem, że wydane rozporządzenie Rady Ministrów z końcówki sierpnia 2021 r. odnosi się tylko i wyłącznie do dwóch lat. Chciałbym poznać odpowiedź, dlaczego tylko te dwa lata zostały wzięte pod uwagę? Czy to wynika z przepisów, które zostały uwzględnione, czy są jeszcze jakieś inne kwestie? Rozumiem, że rozporządzenie jest dedykowane nie tylko dla jednego podmiotu, tylko dla podmiotów, które w tym czasie, czyli w ciągu tych dwóch lat miały trudności z wypłacaniem należności rolnikom za dostarczone mleko. Uważam też, że to trzeba bardzo jasno wyartykułować. Czy rzeczywiście kwota, która została zabezpieczona, będzie wystarczająca? Czy wskaźnik korygujący będzie na tyle adekwatny do sytuacji? Czy rząd będzie też rozważał możliwość zwiększenia kwoty tak, żeby zaspokoić przede wszystkim rolników, producentów mleka?

Ostatnia uwaga. Pan minister Ardanowski wspomniał, że działał zgodnie z przepisami prawa, że Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa... Tak, to prawda. Administracja musi działać zgodnie z prawem. Inaczej sobie tego nie wyobrażam.

Trzeba także wspierać rolników i tutaj uwaga do pana przewodniczącego – tak, trzeba pomagać, wspierać i to w ramach możliwości prawnych i finansowych, które państwo polskie ma do dyspozycji. Natomiast inną jest rzeczą, jakie podmioty ubiegają się o pomoc – bo to jest jakby najważniejsze na styku administracji i finansowania podmiotów, które o pomoc się ubiegają. Nasze pytania i wątpliwości budzi to, że przy podejmowaniu decyzji przez pana ministra brak było jednoznacznego uzasadnienia dla tej decyzji. I tylko tyle, i aż tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie pośle, jedna sprawa. Oczywiście, że jestem od tego, żeby prowadzić obrady Komisji. Ale też jestem – nie wiem, czy pan o tym wie – jestem posłem. Myślę, że pełnowartościowym posłem i mam prawo odnieść się do każdego punktu. Nie odnosiłem się do żadnej wypowiedzi, tylko odnosiłem się do sytuacji, która jest w tym momencie. Mamy zwołane posiedzenie Komisji z art. 152 i odnosiłem się tylko do kwestii, że od tego jesteśmy jako państwo, żeby pomagać. Do tego się odnosiłem. Nie odnosiłem się do żadnej pana wypowiedzi, a pan jednak uwagę do mnie i do mojej wypowiedzi zgłosił – i też ma pan prawo. Proszę mnie też traktować jako przewodniczącego i pełnowartościowego posła oraz członka Komisji, który ma prawo również zabrać głos na ten temat.

Bardzo proszę, czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę.

A, proszę bardzo, pan przewodniczący Kołakowski.

Poseł Lech Kołakowski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, może w jednym zdaniu chciałem podziękować polskiemu rządowi za udzielenie pomocy rolnikom spółdzielni w upadłości „Bielmlek". Sytuacja była bardzo trudna. Widziałem dramat w oczach ludzi, łzy z tytułu bardzo trudnej sytuacji, jaka ich spotkała. Nie życzyłbym żadnemu z państwa obecnych na sali słyszeć i widzieć scen żalu, bólu, gróźb licytacji. Bardzo państwa proszę o zrozumienie tej sytuacji, o niewchodzenie w sfery polityczne, bo to jest niesprawiedliwe, to jest nieuzasadnione. Jeżeli ktoś z państwa, posłów czy gości na sali, chce pomóc rolnikom w trudnej sytuacji, niech udzieli tej pomocy, niech złoży wniosek, niech nie karci politycznie.

Jeszcze raz, panie przewodniczący, panie ministrze, bardzo proszę podziękować premierowi rządu, Prezesowi Rady Ministrów, całemu rządowi, za szybkie przygotowanie rozporządzenia, które ratuje byt ludzi. Byt, a być może nawet życie. Padały słowa o samobójstwach, o samosądach.

Proszę, panie przewodniczący, o rozwagę, o prowadzenie obrad Komisji w taki sposób, żeby Komisja pomagała rolnikom – rolnikom, którzy byli naprawdę zagrożeni. Apeluję do wszystkich państwa.

Jednocześnie chcę podkreślić, że będę składał czy będziemy składać kolejne przedłożenia, które będą dawać gwarancje rolnikom w sferze produkcji, handlu, usług. Składam takie zapewnienie i też będę prosił o współdziałanie. Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów? Pan Ardanowski, proszę bardzo.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, powtórzę jeszcze raz, budowanie nawet twardych zarzutów powinno odbywać się na podstawie faktów, a nie insynuacji z gazet – i tu się panu posłowi dziwię.

Natomiast absolutnie popieram to, o czym mówił pan Kołakowski. Musimy zintensyfikować prace nad jakimś systemem zabezpieczenia wypłat dla rolników, dostarczających w dobrej wierze swoje płody rolne czy produkty do podmiotów, bo problemy są w całej Polsce. Pamiętamy firmę „Jantur" na Kujawach, która nie zapłaciła rolnikom. Podobna sytuacja jest w tej chwili pod Toruniem z firmą „Ziarno", gdzie zginęło i zboże, i pieniądze za zboże, a około 800 rolników nie ma pieniędzy i nie ma zboża. Takich przypad-

ków w Polsce – są zakłady mięsne różnego rodzaju – jest więcej. Myślę, że tutaj właśnie powinna być zgoda polityczna i opozycja nie powinna przeszkadzać, bo ministerstwo nad tym pracuje. System stabilizowania, mówili o tym zresztą również i byli ministrowie, jest jak najszybciej w Polsce potrzebny.

Oczywiście taki system jest szalenie skomplikowany. Gdyby był prosty, to już dawno by go stworzono. Jest problem, czym taki system finansować. Jest problem, by nie dopuścić do możliwych, niestety, nadużyć przy korzystaniu z pieniędzy z funduszu do różnego rodzaju zmów – skoro państwo zapłaci, państwo da gwarancje, to możemy starać się tak prowadzić handel między rolnikami a firmą, żeby konsekwencje tego działania ponosiło państwo. Sprawa jest szalenie skomplikowana, ale biorąc pod uwagę niestabilność rynku rolnego, która w najbliższych latach będzie jeszcze większa, to musimy stworzyć taki mechanizm i nie powinno być przy tym sporów politycznych, tylko wszyscy powinniśmy go poprzeć.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Ziejewski.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

Zgadzam się z panem ministrem Ardanowskim, że nie powinno być sporów politycznych w sprawach, gdy walczymy o bezpieczeństwo finansowe rolników, tylko nie mogę się zgodzić z jedną rzeczą. Jeżeli rozmawiamy o „Bielmleku”, to blisko mnie moi rolnicy z Warmii i Mazur oddawali mleko do Rypina. Dlatego ci rolnicy, słuchając dzisiejszej naszej debaty mówią – dlaczego „Bielmlek” może mieć i rolnicy mogą otrzymać…? I tutaj te płomienne słowa, które wypowiedział pan Kołakowski. Ja się z panem zgadzam, że tak jest, tylko co powiemy rolnikom z Rypina? Dlaczego nie oni? Bo ustawa nie weszła w tym czasie?

Jeżeli ustanawiamy prawo, rozporządzenie, które dotyczy upadłych mleczarni, to powinniśmy przed wprowadzeniem tego prawa zobaczyć, ile mleczarni do tej pory upadło, ilu rolników jest zagrożonych w poszczególnych mleczarniach. Ja panom odpowiem. Mam rolników, mam papiery u siebie na biurku, że jeden rolnik ma 500 tys., drugi rolnik ma 600 tys. oddanego mleka i pieniędzy nie mają. Otrzymali z Rypina, bo syndyk wypłacił jakieś śmieszne pieniądze – 10%. Cóż znaczy 10% w stosunku do kwoty 600 tys.?

Dlatego, jeżeli bierzemy na Komisji odpowiedzialność za pomoc dla wszystkich rolników, to powinniśmy zrobić nowelizację rozporządzenia. Cofnąć się – czy prawo nam nie pozwala, czy nam pozwala na takie ruchy – żeby uwzględnić na przykład jeszcze mleczarnie, które wcześniej upadły, a rolnicy też mają potężne zobowiązania. Powinniśmy podejść do sprawy w tym duchu, że wszystkich rolników traktujemy jednakowo, a nie tak, że rolników tylko z jednej czy z dwóch mleczarni tak traktujemy, bo rozporządzenie weszło w tym i w tym czasie w życie – i wy się załapaliście na to rozporządzenie, a was rozporządzenie nie dotyczy i dziękuję, i nie możemy o tym mówić.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Zbigniew Ziejewski (KP):

W Rypinie, panie przewodniczący, jest 1500 rolników. Mówimy o takiej liczbie rolników i dlaczego w tym momencie nie chcemy pomóc rolnikom z Rypina? Pan minister Ardanowski jest akurat z Kujaw i na pewno lepiej zna sytuację niż ja. Dlatego my na posiedzeniu Komisji też powinniśmy się pochylić nad losem rolników z tej mleczarni – 1500 rolników nie otrzymało swoich należności za mleko. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie pośle, znowu jedno zdanie. Po dzisiejszej sytuacji, po dzisiejszym posiedzeniu Komisji i po tym, co się dzieje, myślę że każdy następny minister będzie się o wiele bardziej zastanawiał, czy pomóc, bo może być zawsze użyty art. 152 i posiedzenie Komisji, na którym będą chcieli rozliczyć za każdą pomoc. Dlatego myślę, że dzisiejsze posiedzenie Komisji na pewno nie pomaga w sprawie pomocy rolnikom, tylko szkodzi.

Pani poseł Hałas.

Poseł Teresa Hałas (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, tak, jak powiedział minister Krzysztof Ardanowski, dobrze, że dzisiaj temat został poruszony ze względu na bardzo ważny aspekt społeczny. Rzecz dotyczy – na przykładzie zakładu „Bielmlek” – wielu, wielu zakładów, a także rolników, którzy nie otrzymali pomocy. Powiem tak – dobrze jest, że państwo czy resort, ministerstwo rolnictwa zajmuje się takimi sprawami. Znamy przykład „Bielmleku”, pamiętamy tę sytuację. Pamiętamy, jak przyjeżdżali rolnicy, jak już powiedział poseł z tamtego terenu, którzy zostali postawieni w bardzo niekorzystnej finansowo sytuacji. Myślę, że na ten moment na ten temat wystarczy.

Odniosę się też do innej sytuacji. Na moim terenie też był zakład, który był w upadłości. Rzecz dotyczyła plantatorów tytoniu i pamiętam również, że też po naszych interwencjach poselskich rolnicy otrzymali pomoc. A więc myślę, że takie sytuacje rzeczywiście są, na pewno są w Polsce. Została poruszona sprawa firmy „Jantur” czy firmy „Ziarno” i też znamy temat, ponieważ tam są już procesy sądowe, a rolnicy słusznie domagają się zapłaty.

Teraz został poruszony ważny aspekt, który od lat jest postulatem rolniczej „Solidarności” i na ten temat rozmawialiśmy też z premierem Mateuszem Morawieckim. To jest także pomysł pani poseł, która przede mną o tym mówiła, a chodzi o fundusz gwarancyjny. Chodzi o fundusz gwarancyjny, który jest w tej chwili przedmiotem debaty w ministerstwie rolnictwa i taki fundusz powinien powstać. To jest faktycznie konieczne rozwiązanie, a debata odbywa się na temat, z jakich środków i jak fundusz zabezpieczyć. Natomiast to jest podstawa, żebyśmy w takich sytuacjach mieli środki na pomoc rolnikom. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, jeszcze raz pan poseł Krajewski.

Poseł Stefan Krajewski (KP):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan minister mówi o funduszu stabilizacji cen i prace się toczą, cały czas trwają, a więc mam pytanie. Po pierwsze, jako klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, klub Koalicji Polskiej, złożyliśmy projekt ustawy o stabilizacji dochodów rolniczych. Wystarczy, żebyście go poparli, ponieważ mija 6 lat, a wy ciągle pracujecie, a efektów żadnych. Miał być holding spożywczy – holdingu nie ma. Miało być oddłużanie, restrukturyzacja zadłużonych rolników – dzisiaj ci rolnicy płaczą, że żadnej pomocy nie ma. To utknęło i rolnicy czekają na wsparcie, na pomoc. Trzeba działać, a nie ciągle opowiadać, bo wy ciągle tworzycie tylko plany, projekty, słyszymy o strategiach, o kodeksach i są ciągłe zapowiedzi, a gdzie jest działanie?

Przez minionych 6 lat rolnictwo naprawdę zdąża w dół. Idzie w dół, a widać to po pogłowiu trzody – najniższe od lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Jeśli chodzi o rynek mleka to widzimy, jak padają kolejne zakłady. Firmy, które miały wspierać rolników – okazuje się, że mają problemy z płatnościami. Tego nie potraficie sprawdzić, wyciągnąć konsekwencji i ukarać winnych, tylko cały czas opowiadacie, że będzie, będzie. Sześć lat. Za chwilę będzie i u was 8 lat, o których będziemy mogli mówić i podsumowywać, że nic nie robicie, tylko obiecujecie cały czas po to, żeby zdobywać głosy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Przecież na posiedzeniu Komisji rozmawiamy właśnie o działaniach pana ministra Ardanowskiego i szybkich działaniach pana ministra. Nawet zarzucacie mu, że decyzja została podjęta za szybko. Tak, że jedno kłóci się z drugim.

Pan przewodniczący Serafin. Bardzo proszę.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, prezes krajowego związku kółek rolniczych Władysław Serafin.

Chciałem powiedzieć, że tyle pada z waszych ust – osób winnych tej sytuacji – konfrontacyjnego określenia, że ktoś jest przeciwko pomocy rolnikom. Za każdą podaną dłoń nikt się nie będzie gniewał, ani o każdą udzieloną złotówkę pomocy. Tylko my mówimy

– czy udzielona pomoc jest właściwa w kwocie, w miejscu i celowo przeznaczona, a także dla kogo i w jaki sposób. A więc nie róbcie sobie tutaj – ani pan Kołakowski, ani Ardanowski – nie róbcie sobie zabawy politycznej, bo wy to robicie. Chcecie przykryć własną niegospodarność.

Wielu nowych posłów jest w obecnej kadencji i nie słyszało rozmów w poprzedniej kadencji. Uczestniczę we wszystkich spotkaniach Komisji poświęconych nie tylko tym sprawom i pamiętam, jak w obecności Wysokiej Izby potraktowano przedstawicieli rolników, czyli udziałowców.

Proszę państwa, nie mówmy dzisiaj, że ktoś jest przeciwko ratowaniu. Najpierw zadajmy pytanie: dlaczego ratujemy? Kto doprowadził do tego? I tu wstydźcie się obaj ministrowie. Minister konstytucyjny, sekretarz stanu, wiceminister kierujący jednostką, która bankrutuje i dochodzi do uzasadnionych czy nie podejrzeń o niegospodarność i inne rzeczy. A dziś pan Ardanowski się wyżywa na tym, że on tu wszystko by zrobił, a wszyscy są przeciw niemu. Nie! Tylko kto doprowadził do tego, że państwo jest zmuszone ratować rolników z „Bielmleku”? Jeżeli minister jest szefem zakładu i zakład bankrutuje, i musi się podać do dymisji, no to przepraszam. Rolnicy formułowali tutaj opinie, kto jest winien i dlaczego.

Panie pośle Kołakowski, nie jesteśmy przeciwko każdemu pańskiemu wyciągniętemu paluszkowi pomocy dla rolników. Będziemy ją popierać, nawet przyjeżdżając ciągnikami do Warszawy. Nie ma problemu. Tylko źródło, źródło i przyczynę najpierw skasujmy. Ktoś doprowadził niegospodarnością do tego, że aż Wysoka Komisja musi zajmować się problemem 300 rolników, a w tym czasie dwóch, trzech dziennie producentów z innych branż się wiesza.

Proszę państwa, mamy dramatyczną sytuację na wsi. Rozdawnictwo środków odbywa się pod potrzeby polityczne. Rozporządzenia ministra są konsultowane wybiórczo. Informuję państwa, że wybiórczo są konsultowane przez związki zawodowe, a inne rozporządzenia mają po znajomości nadawany tryb „pilny bez konsultacji” i nagle ukazują się dokumenty tego typu, że ktoś coś wymyślił. Dam przykład – wsparcie dla KGW (*kół gospodyń wiejskich*) wzrasta z 3 tys. zł do 5 tys. zł, ale nie mówiono o tym nigdy na posiedzeniu Komisji.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Jak to? Jak to nie?

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Gdzieś za kulisami.

A teraz pan Ardanowski mówił o odpowiedzialności karnej. Tak, w tym stanie prawa, jakie mamy w Rzeczypospolitej – podległości politycznej prokuratury – nie dziwię się, że pan powołuje się na to, iż żadna prokuratura nie wszczęła postępowań, a poza tym nie postawiła nikomu zarzutów. To nie jest argument, panie ministrze Ardanowski. To nie jest argument, bo przyjdzie moment i albo naród, albo ktoś inny osądzi czyny. Nie wiem, czy uzna winę, czy nie. Pan poseł sprawozdawca nikomu nic nie insynuuje. Przepraszam, zapomniałem nazwiska. Tak, Kazimierz Plocke. Przedstawił realny stan rzeczy.

Jeżeli dzisiaj żyjemy w kapitalizmie, a słyszę od prezydenta i od premiera wezwania towarzysza Gierka, to buntuje mi się moje wewnętrzne sumienie, bo on mówi, że naród wyżywią polscy rolnicy. W kapitalizmie nie ma polskich rolników. Dzisiaj jest wolny rynek w Europie, jest rynek bez granic i powoływanie się, że nam bieda nie dokuczy czy pandemia, bo polski rolnik wyżywi naród… Nie, polski naród nie … rolnika. On sprzedaje większość produkcji za granicę. Sprowadzamy 80% z zagranicy. Taka demagogia nie ma znaczenia.

Dlatego jako prezes związku chcę powiedzieć, że może nie jesteśmy tak agresywni, nie włączamy się w protesty, bo uważamy, że sprawy politycznie czy organizacyjnie idą właściwie, ale krzywda rolników jest w tym rozporządzeniu straszna.

Proszę państwa, budujmy systemy – to, czego nauczyliśmy się w Unii Europejskiej – ja się przynajmniej nauczyłem. A to, że głoszę, spowodowało, iż nasz związek...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

… pan Ardanowski wykluczył ze struktur europejskich w sposób, też bym powiedział w cudzysłowie, ale „przestępczy". To jest inny temat. Budujmy system nie dla dwóch firm na dwa lata, tylko zbudujmy rozporządzenie, które jest rozporządzeniem systemowym, do którego parametrów będą się dostosowywać firmy mające kłopoty wynikające z rynku, a nie z niegospodarności, jak w „Bielmleku".

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Prezes KZRKiOR Władysław Serafin:

Już kończę. Ostatnie zdanie.

W „Bielmleku", panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, jest niegospodarność zarządzającego, a nie jest to sytuacja spowodowana wadą zachowania się rynku. To jest przyczyną biedy. Chcemy, panie pośle Kołakowski, pomagać i naprawdę będziemy pana wspierać jako związek we wszystkim, co uczciwie będzie dążyło do rzeczywistej pomocy rolnikom, a nie do przykrycia – do przykrycia – czyjejś niegospodarności i wykorzystywania swojej pozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Panie prezesie, wyjaśnię tylko jedną rzecz. Ustawa o KGW była na posiedzeniu Komisji, była w Sejmie, była debatowana. Widocznie nie był pan na debacie. Była również wtedy poruszona przez panią minister Gembicką kwestia podniesienia kwoty dla kół gospodyń wiejskich. Musiał pan tego nie zauważyć, ale proszę nie powtarzać nieprawdy.

Dobrze. Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. W masce nie poznaję. Proszę się przedstawić. Bardzo przepraszam.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony".

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni obecni, chcę przypomnieć dyskusję, która toczyła się na forum naszej Komisji w poprzedniej kadencji. Mówię o latach 2015-2016. W tamtym okresie doszło do załamania w relacjach Wschód-Zachód w wyniku, niestety, fatalnych decyzji, które zapadły poza Polską i ponad Polską, a polscy producenci szeroko rozumianej żywności przez dziesięciolecia eksportowali swoją produkcję na rynek wschodni, głównie rosyjski.

Sytuacja spółdzielni, którą dzisiaj omawiamy, jest szczególnie bliska mojemu związkowi, który całą swoją działalność koncentruje na obszarze wschodniej Polski, gdzie sytuacja ekonomiczna, w tym w rolnictwie, jest trudniejsza niż w jakimkolwiek innym regionie naszego kraju. Przykład spółdzielni dla mnie w gruncie rzeczy nie jest niespodzianką, dlatego że ten podmiot, jak wiele innych, miał prawo inwestować, nastawiać się na rozwój eksportu do sąsiadów. To jest logiczne, historia przyznała rację. W tym przypadku doszło do załamania tych relacji, a dzisiaj nawet trudno mówić o relacjach. Mówię o tym dlatego, żeby pójść dalej, bo jak to się mówi – mleko się rozlało.

Dzisiaj skala problemów, przed którymi stoi mleczarstwo naszego kraju... Mogę wymienić szereg spółdzielni mleczarskich w województwie – nie tylko w podlaskim, ale w moim lubelskim, w podkarpackim, gdzie sytuacja jest podobna. Mówię o tym dlatego, bo gdy w wyniku sankcji UE przeciwko Rosji, rząd Rosji wprowadził kontrsankcje, to wtedy cytowałem słowa rolników z powiatu parczewskiego, którzy mówili: jeśli Unia ustanowiła sankcje, to tak, jak jest w zwyczaju na wsi – kto zamawia orkiestrę, ten płaci. Unia powinna nam zrefundować straty, jakie poniosła polska gospodarka, szczególnie rolnictwo, które zostało pozbawione możliwości normalnej kooperacji, eksportu i importu.

Wszystkie decyzje, które szły w stronę ratowania podmiotu... Oczywiście, słuchajcie, nigdy tak nie jest – mówię to jako człowiek, który zajmował się też biznesem – i przy najlepszej kontroli nie ma możliwości ustrzeżenia się błędów. Ale chcę zwrócić uwagę na coś innego.

Dzisiaj, w ramach pracy nad nowym ładem, rzeczywiście padają daleko idące oczekiwania środowisk rolniczych, w tym również w odniesieniu do ustawy o rodzinnych gospodarstwach rolnych. Mój związek wysunął projekt, tę propozycję, na spotkaniu z panem ministrem Ardanowskim w lutym 2019 r. – wychodząc z założenia, że w projekcie powinna być rozstrzygnięta najważniejsza, oczekiwana przez rolników i gospodarstwa rodzinne sprawa gwarancji obrotu płodami rolnymi. Rolnicy wschodniej Polski mówią nieśmiało: przywróćcie kontraktację. Kontraktacja, a nie jakiekolwiek inne hasła, które nie są w stanie zastąpić tego, czego rolnik oczekuje – gwarancji państwa, jakby to dzisiaj nie brzmiało, jako podstawy fundamentu ekonomicznego trwania i rozwoju gospodarstwa rodzinnego.

Proszę państwa. otrzymałem wczoraj pismo od rolniczki z powiatu zamojskiego, pani Danuty Iwanickiej, która od 10 lat próbuje wyjść z problemu zadłużenia swojego gospodarstwa. Działa ustawa o oddłużeniu gospodarstw z 2018 r., a ja mam pytanie – ile gospodarstw zostało objętych tą formą pomocy? Na palcach obu rąk można policzyć te gospodarstwa. Mówię o tym z przykrością, ponieważ system prawny, jaki tworzymy – i wy, posłowie, też za to odpowiadacie – niedomaga, nie wychodzi na wprost potrzebom i oczekiwaniom rolników. Wam brakuje śmiałości i wyobraźni, bo w tym wszystkim jest potrzeba i niestety, użyję takiego słowa, jest potrzeba politycznego myślenia. Nie odmawiam wam prawa, nie odmawiam wam sposobności. Tylko my nie słyszymy waszej twardej postawy, która brałaby w obronę interes gospodarstwa rodzinnego.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze, proszę odnieść się do wszystkich przedstawionych uwag i pytań.

Sekretarz stanu w MRiRW Ryszard Bartosik:

Szanowni państwo, nasza dyskusja zmierza do tego, że i wnioskodawcy, i państwo posłowie popierający wnioskodawców z jednej strony domagają się pomocy, a z drugiej strony bardzo ją krytykują. Warto byłoby, żebyśmy współpracowali w tym zakresie.

Było wiele słów dotyczących działań rządu w tej kwestii. Wydaliśmy rozporządzenie na wniosek, raz jeszcze to powtórzę, i zgodnie z wolą, z postulatami organizacji rolniczych, rolników, rolników poszkodowanych – po to, żeby udzielić im pomocy. Tak się stało. Na sali padło też wiele głosów, że rolnicy – trudno powiedzieć, że są zadowoleni – ale pomoc otrzymali. To pomaga im funkcjonować na rynku.

Padł też zarzut, że warto byłoby przyjąć ustawę autorstwa PSL o stabilizacji dochodów rolników. Otóż taka ustawa wpłynęła. Ustawa została wysłana do Komisji Europejskiej, a KE zadała szczegółowe pytania związane z ustawą. Zwróciliśmy się do wnioskodawców, aby odpowiedzieli na zadane pytania. Jak dotychczas odpowiedzi nie ma, a zatem, panie pośle, z pracą legislacyjną jest bardzo różnie i warto też spojrzeć we własne gremia, jak ta praca przebiega.

Wracając do tematu, szanowni państwo, było też wiele głosów dotyczących tego, aby spółdzielnie były kontrolowane, nadzorowane, aby wkraczać w ich autonomię. Z oczywistych względów jest to niemożliwe. Ktoś działa na rynku, odnosi sukcesy, ale ponosi ryzyko i popełnia błędy, czasami zależne do tych, którzy zarządzają daną firmą, czasami są to sytuacje niezależne. My możemy ingerować wtedy, kiedy tak, jak dzisiaj tu powiedziano, mleko się wyleje, bo wtedy mamy jasno, czarno na białym, co się stało. Wtedy staramy się ingerować. Nie możemy działać i zastępować rad nadzorczych, zarządów danych przedsiębiorstw. To jest po prostu niemożliwe. Cieszę się, że pomoc została udzielona i rozporządzenie ujrzało światło dzienne.

Jeśli chodzi o przyszłość, szanowni państwo, to rzeczywiście w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracujemy nad przyszłymi rozwiązaniami i w ramach programu Polski Ład dla rolnictwa chcemy stworzyć fundusz wzajemnego gwarantowania dochodów dla rolników. Jak już padło na sali, sprawa nie jest łatwa. Chcemy, aby fundusz

po pierwsze, był oparty na mocnych fundamentach finansowych, ale po drugie, chcemy, aby działał tak, by nie zastępował ryzyka poszczególnych przedsiębiorców, poszczególnych firm. Chodzi o to, aby nie powstało powszechne wrażenie, że jak coś mi się nie powiedzie, nie uda, to jest fundusz gwarantowanego wsparcia i fundusz będzie rekompensował straty bez względu na to, z jakich przyczyn tak się stało. Są zobowiązania poszczególnych przedsiębiorstw. To jest sprawa bardzo trudna i musimy ją wyważyć, przeanalizować. W każdym razie takie prace trwają. Chcemy, aby fundusz powstał i stabilizował te kwestie w przyszłości.

Takich zdarzeń i wydarzeń niekorzystnych dla rolników, a powstałych poprzez firmy, które skupują płody rolne, mleko i inne produkty, będzie coraz więcej. Dlatego musimy się przed tym zabezpieczać, aby nas to nie zaskakiwało.

Pamiętajmy jeszcze o spółdzielniach. Jest prawo spółdzielcze, które dokładnie określa, co my możemy, a czego nie możemy. Spółdzielnia jest autonomiczna w swoim działaniu i rozwiązania rzeczywiście mogą być nadzwyczajne, i to tylko wtedy, kiedy już nikt i w żaden sposób rolnikom pomóc nie może.

Dziękuję wszystkim, którzy wspierali nas przy tworzeniu rozporządzenia, na mocy którego udzielono pomocy rolnikom. Pomocy nie tylko w jednej spółdzielni, która była dziś omawiana, ale także w całym kraju. Zawsze trzeba mieć też na względzie, że to jest pomoc publiczna, a środki trzeba znaleźć. To nie jest tak, że brakuje jakiejś woli czy chęci ze strony decydentów.

Szanowni państwo, tyle mam do powiedzenia. Chcę jeszcze powiedzieć, że pewne rozwiązania też znajdą się w tworzonej ustawie o gospodarstwach rodzinnych i ta problematyka także będzie tam podjęta. Dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję panu ministrowi. Zamykam dyskusję. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny…

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” Tadeusz Romańczuk:

Zgłaszam się któryś raz, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

No, ale nie widziałem, żeby zgłaszał się pan do dyskusji.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Zgłaszał się, tak. Zgłaszał się.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Już zamknąłem dyskusję. Za późno. Bardzo mi przykro.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” Tadeusz Romańczuk:

Chciałem wyjaśnić sprawy finansowe, podnosiłem tyle razy rękę…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę, ale trzeba było wcześniej się zgłosić. Przecież rozglądałem się i pytałem, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos. Bardzo proszę.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” Tadeusz Romańczuk:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pana głos powinien być przed...

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek” Tadeusz Romańczuk:

… panie i panowie posłowie zabierają głos…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Głos pana prezesa powinien być przed wypowiedzią pana ministra, ale pan się naprawdę nie zgłaszał. Bardzo mi przykro, ale bardzo proszę.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Jeżeli pan skierował swoją sugestię w stronę pana ministra, to się nie zgłaszałem. Czekałem, kiedy głos zabierze pan minister, bo zawsze tak było, ale mimo wszystko dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Ja też chcę przedstawić kilka słów wyjaśnienia odnośnie do naszej firmy i odnośnie do pytań albo sugestii, które padały, a także do pytań, kto do tego doprowadził i dlaczego taki stan rzeczy jest na dzisiaj. Dyskusja skupia się tylko i wyłącznie na upadłości spółdzielni, a był jeszcze czas przez 10 miesięcy, kiedy spółdzielnia była w sanacji. Gdyby sanacja się udała – a zaraz przedstawię, dlaczego się nie udała – to jestem przekonany, że tego problemu już by nie było. Już by nie było problemu, dlatego w czasie sanacji pojawiło się dwóch oferentów, którzy gwarantowali zakup naszej firmy, a szczególnie gwarantował to jeden z nich i zaraz o nim powiem – i tematu, jak podkreślam, by nie było.

Niemniej jednak na samym początku chcę bardzo serdecznie podziękować i panu ministrowi Ardanowskiemu, i panu posłowi Kołakowskiemu za pomoc, która została skierowana przede wszystkim do rolników. Jeżeli chodzi o pana ministra Ardanowskiego, to poprzez mleczarnię. Wszystkie pieniądze, które zostały uruchomione w kredycie, zostały przekazane rolnikom. Z całą mocą i odpowiedzialnością państwu to przekazuję, ale to było w 2019 r., w sierpniu.

Jeżeli chodzi o następny czas, to też zadaję sobie pytanie z radą nadzorczą, z rolnikami, z większością rolników, dlaczego po sierpniu, kiedy pomoc została nam przyznana i rzeczywiście dźwignęliśmy się, to już 15 listopada 2019 r. BOŚ, Bank Ochrony Środowiska, który jest głównym wierzycielem w tej chwili i zarazem kredytodawcą, wypowiedział nam wszystkie kredyty ot tak, z dnia na dzień. Kredyty niewymagalne. Powtarzam jeszcze raz i mam na to dokument – zostały nam wypowiedziane cztery kredyty niewymagalne. Niecałe dwa tygodnie, 11 dni, wchodzi do nas CBA, do czterech prywatnych domów i do firmy – i wtedy rzeczywiście jest po firmie.

W tym czasie, przez trzy dni po decyzji BOŚ i później po decyzji prokuratora, aby przeszukać pomieszczenia spółdzielni mleczarskiej, zabezpieczyć odpowiednie dokumenty i przeszukać też cztery domy prywatne, wiadomość bardzo szybko rozeszła się po powiecie, a właściwie po trzech powiatach. Tutaj jest odpowiedź na pytania pana posła Krajewskiego – ilu było spółdzielców, a ilu członków zostało. Bardzo szybko opuścili spółdzielnię – właśnie w trzy dni ponad 690 osób odeszło z mlekiem po takich dwóch decyzjach. Można byłoby zadać sobie pytanie – jak spółdzielnia ma dalej funkcjonować?

Szanowni państwo, chcę jeszcze dopowiedzieć, że jeden z naszych dostawców środków do produkcji zadziałał w jeden dzień. W jeden dzień – rano wpływa wniosek, w południe jest posiedzenie sądu, a o godzinie 14.00 komornik egzekwuje należności, z którymi spóźniliśmy się, uwaga, dwa dni. Takie były działania. To są twarde dowody, które w tej chwili mam zgromadzone. Przez dwa lata, przez prawie dwa lata nie mówiłem o tym, bo nie miałem na to dowodów. Chcę dzisiaj jasno i wyraźnie powiedzieć o faktach.

Wskutek tego na 5 miesięcy przed ogłoszeniem sanacji, bo sanacja została ogłoszona w 2020 r., 31 marca postanowieniem sądu rozpoczęła się sanacja – kredyty wypowiedział nam BOŚ. Do dzisiaj nie wiem, dlaczego i nigdy też nie dostaliśmy odpowiedzi na to pytanie. Cieszę się z sugestii albo słów, które padają, że dobrze by było, gdyby ktoś wyjaśnił, kto jest temu wszystkiemu winien. Oczywiście aluzja pana Serafina jest do mnie. Jeżeli jestem winien i wskażą mi, i będą przedstawione zarzuty, udowodnione zarzuty, to będę winien. To będę winien zaistniałej sytuacji. A jeżeli nie, to już to mówi o złożoności całej sytuacji.

Sanacja – tak pokrótce, trwała 9 miesięcy. Zgłasza się dwóch oferentów. Są to postanowienia sądu, w związku z tym dokumenty są jawne, mogę mówić, kto się zgłasza – to jest „Piątnica", bardzo dobra spółdzielnia. Oferuje za nasz zakład 135 mln zł. Gwarantuje zaległą wypłatę za mleko wszystkim rolnikom i przyjęcie ich w poczet członków „Piątnicy". Gwarantuje, bo to było zapisane w umowie sanacyjnej, w układzie, wypłatę zobowiązań wobec pracowników, które powstały w okresie sanacji. Jakimś dziwnym trafem nie dochodzi do transakcji.

Bardzo szybko chcę to powiedzieć, żeby państwu nie zabierać czasu, a zarazem przedstawić kwintesencję.

Z postanowienia sądu, z uzasadnienia, dlaczego umorzono sanację, o tym się dowiaduję i zaraz państwu je przekażę w kilku zdaniach. A mianowicie, sąd napisał tak...mówi o NFOŚ i o BOŚ, bo powstał tzw. układ. Wierzyciele go zaakceptowali. O tym mówiłem wcześniej. Wybrali SM „Piątnica" jako pierwszego oferenta, który na zakup nie potrzebował środków finansowych z kredytu, a miał je na własnym koncie, czyli nie byłoby żadnego problemu. Nie byłoby żadnego problemu. Był też drugi oferent, który ma gorszą sytuację – zaraz o nim powiem.

Po przegłosowanym na posiedzeniu rady wierzycieli o układzie, właśnie NFOŚ i BOŚ nie przystępują do układu. To jak „Piątnica" ma kupić zakład w postępowaniu sanacyjnym? Po prostu wycofała się – na dwa dni przed podpisaniem umowy. Kiedy UOKiK wydał zgodę, kiedy wierzyciele zatwierdzili układ na posiedzeniu rady wierzycieli – nie doszło do takiej sytuacji. Nie doszło do takiej sytuacji. Do dzisiaj nikt tego nie potrafi wyjaśnić.

Nie mam też żalu albo nie mam też żadnych pretensji do zarządu spółdzielni, do „Piątnicy". Oni byli bardzo zainteresowani, bo i zarząd i rada nadzorcza przyjeżdżali, oglądali. Mało tego, mieli już gotowe propozycje dalszych inwestycji i to bardzo dużych inwestycji, na około 100 mln zł. Przepraszam za słowo, jeżeli tu się wyrażę – dlaczego to zostało uwalone i kto się do tego przyczynił? Bardzo chcę, żeby to wreszcie było wyjaśnione, albo żeby zaczęto pracować nad sprawą, dlaczego tak się stało.

Dlaczego tak się stało? Jak napisał sąd? „Jednocześnie dłużnik, jak podał, nikłe są szanse na uzyskanie finansowania z ostatniej transzy pożyczki udzielonej przez NFOŚ, który to wierzyciel wykazuje chwiejną postawę w toku postępowania sanacyjnego". Sąd podkreślił, iż „inicjując je powinien liczyć się z ewentualnymi kosztami i z tym, że nie będzie ich w stanie zabezpieczyć dłużnik". Sąd nakazał NFOŚ, który złożył wniosek o sanację, nakazał wpłacenie 3,5 mln zł. Szanowni państwo, po ukończeniu inwestycji naszej wieży suszarniczej została jeszcze ostatnia transza pożyczki z NFOŚ zapisana w umowie – 3,4 mln zł. Też nie dostaliśmy. Jeżeli nagle brakuje 7 mln zł..., a nawet gdyby NFOŚ wypłacił 3,4 mln zł, to też byśmy sobie dali radę. Potwierdzi to nawet pani Sobolewska, która była nadzorcą sądowym. Jakie miała wyjście? Ano, złożyć wniosek o umorzenie postępowania sanacyjnego, a konsekwencją tego jest wniosek o upadłość.

Jest jeszcze drugi oferent, firma „Laktopol", która dzisiaj dzierżawi zakład, ale już w upadłości. Zaraz do tego dojdę, bardzo szybko. Jak napisał sąd, jeżeli chodzi o oferentów: „OSM „Piątnica", trzecie co do wielkości przedsiębiorstwo mleczarskie w kraju, posiada środki umożliwiające zakup majątku dłużnika i to bez udziału współfinansowania z kredytu bankowego". To sąd napisał, to nie ja wymyślam. Jest oferent, drugi oferent, bo oczywiście „Piątnica" rezygnuje, kiedy nie ma zawartego układu sanacyjnego. Nie chce wykładać pieniędzy, które nie wiadomo jak... A zrezygnowała z rady wierzycieli, dlatego że przystąpiła do przetargu. W związku z tym zrezygnowała. Bała się o swoje pieniądze. Można odnieść takie wrażenie.

A co jest, jeżeli chodzi o spółkę „Laktopol"? Też sąd napisał: „W tym miejscu należy zwrócić uwagę na znajdujące się w aktach sprawy wyniki przeprowadzonej przez biegłego rewidenta Stanisława Kozłowskiego analizy porównania potencjałów oferentów „Piątnicy" i „Laktopolu". Wynikało z niej, że „Laktopol" spółka z o.o. nie dysponuje zasobami własnych środków pieniężnych. Jej płynność kształtuje się poniżej wskaźników akceptowalnych przez banki, a zakup majątku dłużnika finansowany będzie w 100% z kredytu konsorcjum banków. Biegły rewident podał, że zdolność kredytowa tego podmiotu jest nikła. Istotne nieruchomości grupy kapitałowej są obciążone hipoteką łączną na zabezpieczenie kredytów – około 40 mln zł. Prawdopodobieństwo uzyskania kredytu przez „Laktopol" jest minimalne, zaś roczne obciążenie odsetkami może wynosić 10 mln zł. Ponadto biegły rewident wskazał, że „Laktopol" nie będzie w stanie sfinansować koniecznych nakładów obrotowych oraz na modernizację kotłowni i oczyszczalni".

A co się dzieje? Odpada jeden oferent – „Piątnica", bardzo dobra firma. Jeszcze raz zadaję państwu to pytanie – dlaczego? Ja też nie wiem. Rada wierzycieli wyraża zgodę, po podpisaniu umowy, na dzierżawienie zakładu przez firmę „Laktopol", o której przed chwilą czytałem. Czynsz dzierżawny – 150 tys. zł miesięcznie. Wstępna umowa zawarta. UOKiK też wydaje zgodę. Kiedy dochodzi do zawarcia umowy, „Laktopol" się wycofuje.

„Laktopol” się wycofuje, nie zawarł umowy dzierżawy. Nie zawarł umowy dzierżawy i na skutek tego nadzorca sądowy pani Sobolewska składa wniosek o upadłość. Sąd 8 marca 2021 r. ogłasza upadłość i wyznacza na syndyka pana Józefa Glińskiego.

Co dziwne jeszcze, szanowni państwo, postanowienie o umorzeniu upadłości zaskarża zarząd spółdzielni, ale zaskarża też wnioskodawca. Wnioskodawca, czyli NFOŚ i zaskarża BOŚ, drugi z wierzycieli. Oczywiście wszystkie wnioski są negatywnie ocenione przez sąd. Ale w uzasadnieniu jest też zapisane, że skoro tylko tych dwóch wierzycieli nie przystąpiło do układu, to po co skarżą układ sanacyjny i sanację. Bez sensu. Nie rozumiem tego działania i nikt tego nie rozumie. Nikt tego nie rozumie.

Teraz odniosę się do udziałów i do działania pana syndyka Józefa Glińskiego. Zarząd spółdzielni też 8 marca zwraca się do sądu o uzasadnienie postanowienia o ogłoszeniu upadłości, bo ma takie prawo. Ma takie prawo. Prawomocne orzeczenie sądu pojawia się i jest to zapisane – w orzeczeniu, nie w postanowieniu – że jest to data 23 czerwca 2021 r. Ale syndyk pisma z udziałami kieruje do rolników 14 kwietnia 2021 r. Bardzo szybko, w pierwszym etapie. Też go prosiłem – jeszcze nie czas, panie syndyku i nie zweryfikował pan, czy winni są rolnicy, czy rolnicy są członkami spółdzielni, czy skutecznie zostali wykreśleni na rok przed ogłoszeniem upadłości. Mówię państwu w tej chwili, że tych 620 bądź 630 rolników zostało wykreślonych 29 listopada 2019 r. Na 5 miesięcy przed sanacją, a nie dopiero co przed upadłością, ale syndyk tego nie weryfikuje. Lista jest w księgowości. A jaką oczywiście listę ma księgowość? Zgromadzonych udziałów, fundusz udziałowy, a nie to, kiedy rolnik wystąpił, czy żyje – trzy osoby nawet nie żyją. Proszę go, żeby w ten sposób nie postępował. Nic z tego nie wychodzi i dlatego też dzisiaj sytuacja jest taka, a nie inna.

Odpowiadam panu posłowi Krajewskiemu – ostatni rolnicy wykreśleni zostali 3 i 4 lutego 2020 r. Upadłość ogłoszono 8 marca. Uprawomocnia się 23 czerwca. W prawie upadłościowym zapisane jest, że od daty wszczęcia postępowania, czyli od 7 grudnia, kiedy BOŚ składa wniosek uproszczony o upadłość, ale w prawie spółdzielczym – na rok przed ogłoszeniem upadłości. Jest trochę niespójności. Większość rolników, ale to zdecydowana większość, oczywiście nie odpowiada na pierwsze wezwanie pana syndyka. Wpłynęło bodajże 6 czy 7 tys. zł, jakieś drobne kwoty. Rolnicy, żeby mieć tak zwany święty spokój, uiścili drobne kwoty, oczywiście też bez potrzeby.

Jak powinien działać syndyk, jeżeli już występuje? Jedno wezwanie, drugie wezwanie, a trzecie do sądu. Musi uzyskać nakaz sądowy i ewentualnie następuje egzekucja komornicza. Aby to zrobić, musiałby wpłacić kaucję, nawet 500 tys. zł i latami sądzić się, bo każda sprawa jest indywidualna. Jeżeli chodzi o rolników, to było ich 792. Myślę, że przez 5 lat taki bielski sąd powiatowy byłby, przepraszam za słowo, zawalony sprawami. Taka jest na dzisiaj sytuacja.

Z całą odpowiedzialnością i mocą twierdzę, że żaden rolnik, żaden spółdzielca albo już były członek spółdzielni nie ma prawa i obowiązku wpłacać żadnego udziału na rzecz syndyka. Nie ma prawa, bo nie ma takiej możliwości. Prawnie rada nadzorcza ma prawo, tak jak przed chwilą mówiliśmy... Ktoś chce kontrolować, nie kontrolować. Nie, są statutowe organy spółdzielni, jest zarząd, rada nadzorcza, która go kontroluje i walne zgromadzenie, które ustala wysokość udziału, podwyższa go lub obniża. Ale w tym przypadku rada nadzorcza, powtarzam jeszcze raz, skutecznie wykreśliła wszystkich członków i to bardzo, bardzo wcześnie. Nie uciekając przed upadłością, bo można i taki zarzut w którymś miejscu postawić. Powtarzam jeszcze raz – przed sanacją na 5 miesięcy, a sanacja trwała 10, plus w tej chwili upadłość trwa już 6 miesięcy. Taka jest na dzisiaj sytuacja, jeżeli chodzi o udziały.

Wręcz przeciwnie, ktoś się... Ktoś – nie, właśnie te organy, to co pan Serafin mówi, prowadzące naszą sprawę. Te, gdzie jest zarzut działania zarządu spółdzielni – tak jest napisane – i wyrządzenie wielkiej szkody spółdzielni. Ja jako reprezentant pokrzywdzonej, bo takie zawiadomienie skierowała do mnie prokuratura warszawska, chciałem wejrzeć w dokumenty, bo przecież nie przeciwko mojej osobie, Tadeuszowi Romańczukowi, toczy się postępowanie, tylko przeciw zarządowi. Kilku prezesów było, kiedy byłem sekretarzem stanu. Więc nie wiemy, przeciw komu. Prawda czy nie? Oczywiście odmówiono mi. Napisałem drugie pismo, żeby wydać zarządzenie, który prokurator odmówił

mi, no i czekam. Czekam cierpliwie. Czekam cierpliwie na to, co będzie dalej. Taka jest na dzisiaj sytuacja.

Szanowni państwo, syndyk, nie zwołując rady wierzycieli, zapewne uzyskał zgodę sądu, sędziego komisarza na wydzierżawienie zakładu. Wiecie państwo, komu go wydzierżawił? Właśnie spółce „Laktopol". Czynsz dzierżawny, uwaga, 10 tys. zł miesięcznie. Taka na dzisiaj jest sytuacja naszej firmy.

Wiecie państwo co? Umowę podpisano 13 maja. Zwracam się z prośbą do syndyka, żeby zakład został ubezpieczony. W przedziale od 29 listopada – było postanowienie o umorzeniu sanacji – do 8 marca byłem prezesem, bo nie było ani syndyka, ani nadzorcy. Był tzw. tymczasowy nadzorca – takie jest prawo upadłościowe. Udało mi się zawrzeć umowę ubezpieczenia na zakład, ale tylko na czas postoju, a nie na czas pracujących maszyn w rozruchu. To trzeba doubezpieczyć. Jak się dowiedziałem, że jest zawarta umowa i zaczęto suszyć na naszej nowej wieży, która kosztowała 130 mln zł, płyny – tak to określę, to jest maltodekstryna – a wieża nie jest do tego dostosowana… W kontrakcie nie mieliśmy zapisane, że można suszyć. Oczywiście, że można, ale trzeba zrobić dodatkowe zabezpieczenia, bo to jest pyłowy proszek i on wybucha. A już nie kwaśną serwatkę i permeatu od serwatki – a to było suszone.

Od 13 maja do 22 lipca zakład nie był ubezpieczony. Syndyk był zobowiązany – zobowiązany, przecież sprawuje nadzór – aby dzierżawca to uczynił. Nie wyegzekwował. Dopiero wtedy, gdy powiadomiłem sąd. A dowiedziałem się, choć nie jestem wpuszczany do zakładu, mam zakaz wstępu, ale jestem uczestnikiem postępowania, bo też złożyłem wniosek i o sanację, i o upadłość, bo taka jest procedura i tak powinienem zrobić. Zakład został ubezpieczony 21 lipca i co ma miejsce w tym czasie? Jakby przestrzegałem, bo już to pewnie jest w mediach, na naszych portalach, ale i ogólnopolskich, że może dojść do tragedii, może dojść do pożaru.

Rzeczywiście w okolicach 20 sierpnia ma miejsce pożar. Suszony jest permeat od kwaśnej serwatki. Zalega na ściankach wieży i filtra workowego, gromadzi się, bo to jest lepka, kwaśna ciecz i trzeba zrobić dodatkowe zabezpieczenia do wieży – i wtedy można sobie suszyć, ale trzeba to uczynić. Tego w kontrakcie nie było, dlatego że nasz zakład nigdy nie produkował twarogu ani serka ziarnistego, a to jest kwaśna serwatka jako produkt uboczny. Myśmy mieli sery twarde dojrzewające, czyli suszymy słodką serwatkę i do tego była przeznaczona wieża. Doszło, powiedziałbym, do takiego pożaru, który został stłamszony, pewnie z braku tlenu w wieży, ale nagromadziły się, proszę państwa, 4 tony skamieliny, węgla. Zostało to skute, odkute.

Teraz pytam: czy straż pożarna, która też sprawuje pieczę i zawsze, gdy obiekt jest oddawany, strażak musi podpisać – czy po oczyszczeniu, po umyciu straż była zaproszona do przeprowadzania kontroli? Czy dokonały tego odpowiednie służby – technolodzy, automatycy, informatycy? Nie wiem, ale 9 września zapaliła się wieża. Zapaliła się wieża i jakie są przyczyny? Sprawa jest na bieżąco, w związku z tym nie potrafię określić przyczyn. Pewnie niedługo zostaną podane.

Szanowni państwo, piękny zakład, naprawdę, wydzierżawiony, przepraszam za słowo, za psie pieniądze i w okresie trzech miesięcy dwa razy potężna awaria, zakończona pożarem. A co mówi syndyk w mediach? Przecież nic się nie stało. Tamta to była malutka awaria – dosłownie – to są jego wypowiedzi. A tutaj? „Jestem pewny, że to nie będzie wpływać na wycenę zakładu, bo dzierżawca jest zobowiązany naprawić wszystkie szkody". Pytam się – panie, a jak nie naprawi? A jak w międzyczasie zbankrutuje? A jak odstąpi i zacznie się bawić w sądy, to co będzie? Może, daj Boże, będzie dobrze. Taka jest na dzisiaj sytuacja.

Chcę zakończyć. Wracam jeszcze raz do udziałów i do podziękowań. Przychylam się do nich, ale, szanowni państwo i szanowny panie pośle Kołakowski, ja panu mówiłem, byłem u pana w biurze. Jeżeli chodzi o udziały – kwestionowałem. Napisałem list do pana premiera. Syndyk nie zweryfikował w samorządzie spółdzielczym, czyli w radzie nadzorczej, w zarządzie, kiedy kto został wykreślony. On się po prostu zwrócił do rolników – macie płacić, dlatego że kończy mu się kasa. Przepraszam za słowo. Otrzymał na postępowanie upadłościowe bodajże 900 tys. zł od wierzycieli – KOWR, NFOŚ i BOŚ. Z moich tylko wyliczeń wynika – kończy się kasa. Zadam teraz pytanie. Czyżby… Pomoc

dla rolników… na udziały. Szanowni państwo, rolnicy są tylko pośrednikami, bo te pieniądze mają wpłynąć na konto syndyka. To pytam, przepraszam, do cholery jasnej – jeszcze jeden jest pożar potrzebny, żeby wreszcie ktoś zrozumiał i zweryfikował, jaki jest stan i jakie rzeczy tam się dzieją?

Przepraszam za mój uniesiony głos, ale tak jest, a od dwóch lat to tylko tyle dostaję: prezes winien, prezes winien, prezes... Bardzo chciałbym być przesłuchany nawet przez Prokuraturę Regionalną w Warszawie, na Krakowskim Przedmieściu. Może coś by się znalazło, może byśmy wspólnie coś wyjaśnili. Ale to tak najlepiej, prawdaż – ani dziennikarz niczego się nie dowie, ani ja jako reprezentant tzw. pokrzywdzonych, czyli spółdzielni, niczego się nie dowiem, bo nie wolno mi wejrzeć w żadne akta. Chociaż chcę jasno i wyraźnie powiedzieć to, co powiedział Krzysztof, że też postępowanie wobec mojej osoby, ale nie wobec Tadeusza Romańczuka, tylko w sprawie, toczyło się na skutek doniesienia złożonego przez byłego mojego pracownika. A to, że źle biuro senatorskie prowadziłem, a że malwersacje pieniężne, a że przepakowywałem produkty, a że wyłudziłem VAT. Szanowni państwo, doszło do tego, że nawet... Już nie będę mówił, że bardzo poważna osoba też zarzuciła publicznie, iż został wyłudzony VAT na około 30 mln zł. No, jeżeli inwestycja kosztuje 130 mln zł, to VAT tzw. inwestycyjny, do zwrotu, jest w granicach owych 30 mln zł. Ktoś coś pomylił i dopiero po sprawdzeniu w urzędzie skarbowym – no tak, płaci się VAT kupując materiały, a w inwestycjach po prostu jest do zwrotu.

To wszystko. Na dzisiaj taka jest sytuacja. Dlatego bardzo proszę i apeluję do państwa, i do pana przewodniczącego, aby przyjrzeć się tej sprawie. Napisałem też doniesienie o tej sytuacji do Prokuratury Regionalnej w Warszawie. Złożyłem wczoraj. Powiadomiłem wierzycieli. Powiadomiłem sąd gospodarczy, w którym komisarz nadzoruje pracę syndyka. Napisałem też do NIK o kontrolę wydatkowania pomocy publicznej – czy ta pomoc rzeczywiście będzie wydatkowana zgodnie z przepisami, zgodnie z prawem itd, itd.? Bo ja jestem pewien, że nie.

Niech to się wreszcie zacznie wyjaśniać, a nie tylko i wyłącznie... No, nie będę mówił. Chciałem dopowiedzieć coś o polityce, ale już nie jestem politykiem i nie powiem. To tyle. To tyle, szanowni państwo. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący, że...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

…umożliwił mi pan te 10 minut wystąpienia, aby pokazać, że takie rzeczy dzieją się u nas w firmie. Niech wreszcie się wyjaśni. Panie przewodniczący, panowie posłowie – pytajcie, piszcie. Ja też chcę wyjaśnień. Rada nadzorcza też chce wyjaśnień, bo przecież jesteśmy ciągle atakowani, że doprowadziliśmy...

To tylko pokrótce, bo jest to temat na godzinę czy dwie. Szczegóły, wszystko mam przygotowane, rozpisane. Mogę cytować, bo mówiłem tylko i wyłącznie o faktach. O faktach, które zapisane są w postanowieniach sądu i w uzasadnieniu sądu. Tak na dzisiaj sprawa wygląda. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję. Widzę, że pana wystąpienie, panie prezesie, powoduje kolejne zgłoszenia posłów. Tak naprawdę już zakończyliśmy dyskusję, no ale, skoro są zgłoszenia, to chyba pozwolimy jeszcze...

Prezes Spółdzielni Mleczarskiej „Bielmlek" Tadeusz Romańczuk:

Panie przewodniczący, przepraszam. Jeżeli potrzebne jest następne posiedzenie – przyjedziemy i wyjaśnimy, jeżeli dzisiaj jest za mało czasu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pan poseł Ajchler, bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne panie i panowie posłowie, otóż z uwagi na zaangażowane środki publiczne i to w niemałej wysokości, jako poseł składam wniosek do prezydium Komisji rolnictwa o rozważenie sytuacji przeprowadzenia ponownej

debaty na ten temat na posiedzeniu Komisji i rozważenie skierowania tegoż problemu, tego zagadnienia do Najwyższej Izby Kontroli.

Mamy na sali dwóch ministrów odpowiedzialnych za tego typu rzeczy. Państwo wysłuchaliście relacji. To jest niewiarygodne, aż nie chce się wierzyć, żeby takie rzeczy działy się w naszym kraju. Działa to negatywnie na podmiot, jakim jest Skarb Państwa, bo widać, że posądzenia szły w różnych kierunkach. Skłania to również do podjęcia szczegółowych wyjaśnień dotyczących spółdzielni, która ma bardzo dużo członków, bo jeżeli jest prawie 700 członków, to nie są żarty.

Dlatego jako poseł na Sejm składam wniosek o przeprowadzenie kontroli przez NIK, oczywiście za zgodą prezydium. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Romuald Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

Dziękuję, panie przewodniczący. To, co usłyszałem od przedmówcy ze spółdzielni, to jest to, panie prezesie, masakra – to, co się u was dzieje.

Szkoda, panie przewodniczący, że ta informacja nie padła na samym początku posiedzenia Komisji. Mielibyśmy szczegółowy materiał do dyskusji.

Dla mnie nie jest zrozumiałą rzeczą to, co tutaj usłyszałem, że tak się dzieje z procesem likwidacyjnym albo upadłościowym w spółdzielczości. To jest nieprawdopodobne. Trzeba to sprawdzić. A ci, którzy robili przeszukania, o których mówił pan prezes, w czterech budynkach mieszkalnych czy u czterech osób, niech przeszukają, ale niech pójdą w kierunku innych kwestii. Jakich? Otóż jest wystąpienie pana prezesa na posiedzeniu podającego fakty, przykłady i zachowania sądu. Należy pójść w tym kierunku. Mamy czy będziemy mieli stenogram z tegoż posiedzenia. Materiał jest świetny i krok po kroku powinniśmy wyjaśnić wszystkie kwestie, dotyczące gospodarowania.

Dla mnie to jest niezrozumiałe, że jest klient, który płaci 100 mln zł czy 135 mln zł, a inna firma jest w to włączana i za chwilę firma wycofując się płaci 10 tys. zł miesięcznie za dzierżawę majątku. Te sprawy należy sprawdzić – jak to faktycznie jest? Nieważne, czy to robił sąd, czy ktokolwiek inny. Tam też możemy sięgnąć i zobaczyć, jak przebiegał proces, a przypuszczam, że są materiały na ten temat.

Panie przewodniczący, proponowałbym – nie chcę narzucać terminu – ale proponuję, żebyśmy się spotkali w tej sprawie na posiedzeniu Komisji. Pamiętam poprzednie posiedzenie Komisji na temat tej spółdzielni mleczarskiej i byłem przekonany, że ta sprawa została w jakiś sposób załatwiona.

Mogę powiedzieć, że dobrze się stało, iż resort się w to zaangażował, próbując zaangażować środki publiczne. Nie mam żadnych pretensji do pana ministra, że tak to zrobiono, tylko na przyszłość, proszę państwa, mam jedną uwagę. Wszystkie podmioty, które są w obrocie gospodarczym, chcą być traktowane w sposób jednakowy, a nie wybiórczy. Nie można jednej spółdzielni traktować tak, a drugą spółdzielnię traktować inaczej. Apel kieruję do pana ministra – wszyscy weźcie sobie te słowa pod uwagę.

Rolnikom nie zależy na tym, żeby dostawać jakieś pieniądze nie wiadomo jakiego pochodzenia. Rolnikom zależy na jednym – żeby dostali środki finansowe za produkty, które ciężko wypracowali w swoich gospodarstwach. Na tym im zależy. Reszta jest rolą państwa, aby te kwestie zabezpieczyć.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

Panie przewodniczący, zdecydowanie wspieram wniosek pana posła Zbigniewa Ajchlera, żeby sprawą zajęła się Najwyższa Izba Kontroli, ponieważ dane, które przedstawił pan prezes Romańczuk, bardzo dokładnie udokumentowane i bardzo precyzyjne, pokazują, że zachodzi rzeczywista obawa czy rzeczywiste podejrzenie wydania wyroku na spółdzielnię po to, żeby ją zniszczyć. Nie wiem, jakie są motywy…

Poseł Romuald Ajchler (Lewica):

…aby spółdzielnię przejąć.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (PiS):

…czy polityczne, czy ekonomiczne, czy konkurencja. Trudno powiedzieć, gubimy się w domysłach. Natomiast wszystkie działania układają się w jakąś logiczną całość, że komuś zależało na tym, żeby spółdzielnię zniszczyć po to, aby ją przejąć, a niezależnie od tego jest osobisty atak na Tadeusza Romańczuka, co również wymaga wyjaśnienia.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Mamy przedstawiciela NIK, panią Katarzynę Wysocką. Czy NIK ma w swoim planie kontrolę?

Poseł Zbigniew Ajchler (niez.):

Jak nie ma, to będzie miał.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Przepraszam, czy jest pani Katarzyna Wysocka?

Głos z sali:

Jest, jest, uruchamia mikrofon.

Doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli Katarzyna Wysocka:

Przepraszam najmocniej. Dzień dobry. Katarzyna Wysocka, Najwyższa Izba Kontroli.

NIK nie ma w planie przeprowadzenia kontroli w zakresie omawianym na dzisiejszym posiedzeniu.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo. Jest wniosek do prezydium o rozważenie sprawy, nad którą obradujemy.

Doradca ekonomiczny w Departamencie Rolnictwa i Rozwoju Wsi NIK Katarzyna Wysocka:

Tak, rozważymy. Jeśli wpłynie wniosek, to rozważymy.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tak jest. Dobrze. Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Zamykam posiedzenie Komisji.

Przypominam państwu, że mamy jeszcze dzisiaj dwa posiedzenia Komisji – o godzinie 14.00 i o godzinie 18.00.